Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM KRYMINOLOGICZNYM, PENITENCJARNYM I KULTURALNO-OŚWIATOWYM, WYDAWANY PRZEZ KASĘ WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARJUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ.

Nr. 7. WARSZAWA — PAŹDZIERNIK 1933. Rok I.



Więzienie w Krakowie.

* * *

Z okazji Imienin PANA DYREKTORA DEPARTAMENTU KARNEGO MICHAŁA LORENTOWICZA Zarząd i Rada Nadzorcza Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej w osobach inspektora Aleksandra Rudnickiego, nadkomisarza Władysława Fickiego i komisarza Bronisława Hałubko oraz redaktor Przeglądu Więziennictwa Polskiego inspektor Stanisław Sokołowski złożyli w dniu 29. IX. r. b. DOSTOJNEMU SOLENIZANTOWI, niestrudzonemu DZIAŁACZOWI na polu polepszenia warunków pracy funkcjonarjuszów więziennych i ORGANIZATOROWI Kolonij letnich dla ich dzieci najlepsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

Edward Neymark radca ministerjalny.

Współczesna rola lekarza w walce z przestępczością.

Punktem zwrotnym w historji walki z przestępczością było stworzenie szkoły antropologiczno-kryminalnej przez włoskiego uczonego, lekarza Cezara Lombroso. Jak wiadomo, Cezar Lombroso, w czasie swej praktyki sądowo-lekarskiej, zainteresował się zagadnieniem przyczyn przestępczości i w głośnem swem dziele „Człowiek zbrodniarz“, wydanem w roku 1876, wysunął teorję istnienia zbrodniarza urodzonego. W tym okresie czasu zagadnienie przestępczości, w dzisiejszem rozumieniu tego pojęcia, nie istniało jeszcze. W tym czasie istniały jedynie pojęcia: przestępstwa i jego odpowiednika — kary. Pamiętamy doskonale, że w czasie panowania teorji wolnej woli, w prawie karnem nie zwracano zupełnie uwagi na osobę przestępcy. Zresztą, sprawcą przestępstwa, według ówczesnych pojęć, nie musiał być koniecznie człowiek. Znane są przecież historyczne fakty rzekomego popełniania przestępstw przez przedmioty martwe i zwierzęta. O ile jednak chodzi o sprawców przestępstw — ludzi, to, jak wiadomo, ideałem wymiaru sprawiedliwości było stworzenie dokładnego ustawodawstwa karnego, przewidującego szczegółowo wszystkie czyny przestępne i odpowiednie kary. Przepisy ustawowe były wcielane w życie przez sądy, zaś z kar znano wówczas zasadniczo karę śmierci i karę pozbawienia wolności.

W opisanym okresie czasu lekarz w walce z przestępczością nie grał żadnej roli. Nauka o przestępstwie i o karze, t. j. prawo karne, należało do zakresu prawniczego. Wymiar sprawiedliwości był w rękach prawników, względnie, o ile chodzi o sądy przysięgłych, w rękach zwykłych obywateli. Wykonanie kary śmierci było unicestwieniem przestępcy. Kara pozbawienia wolności była oparta o zasadę odpłaty. Sama kara, jako pojęcie, była odpłata za grzech przestepstwa. „Punitur, quia peccatum est“, było dewizą ówczesnego wymiaru sprawiedliwości. To założenie wymiaru sprawiedliwości odbiega daleko od założeń nauki lekarskiej, opartej o zasadę „primum non nocere“. Dopóki zatem wymiar sprawiedliwości miał na celu stosowanie wobec przestępcy kary — odpłaty, kary — dolegliwości, dopóty lekarz w tak pojętej walce z przestępczością nie miał nic do czynienia.

Pierwszy, teoretyczny, wyłom w opisanym stanie rzeczy uczynił wspomniany lekarz włoski Cezar Lombroso. Aczkolwiek teorja jego o istnieniu urodzonego zbrodniarza nie została przez naukę potwierdzona, to jednak, Lombroso, jak wiadomo, stworzył szkołę antropologiczno-kryminalną w prawie karnem. Godzi się zauważyć, iż miał on swych poprzedników, którzy już nieco wcześniej na antropologiczne czynniki zwrócili uwagę. Do nich należeli przedewszystkiem: Lauvergne, autor „Les forçats du bagne de Toulon considérés sous le rapport physiologique, moral et intellectuel“ (1841), Lucas, autor: „Traité de l'hérédité“ (1847), Ferrus, autor: „Des prisonniers, de l'emprisonnement et des prisons“ (1850), Casper, autor ogłoszonych w r. 1854 studjów o fizjognomice zabójców, Winslow, zwracający uwagę na częstotliwość zaburzeń psychicznych u przestępców, Morel, autor: „Des dégénérescences physiques, intellectuelles et morales“ (1857), Thomson, autor: „Psychology of criminals“ (1870), Despine, autor: „La psychologie naturelle“ (1870) i, wreszcie, Maudsley, autor: Mental responsability“ (1873). Prace te były jednak tylko przyczynkami do studjów nad przestępcą. Dopiero Lombroso stworzył teorję naukową. Główną zasługą Lombrosa i jego następców, do których zaliczają się przedewszystkiem: Tamassia, Virgilio, Morselli, Roseri, Bono, Giacomini, Puglia, Sergi, Marro, Garofalo i Ferri — we Włoszech, Bordier, Manouvrier, Lacassagne i Tarde — we Francji, Benedikt, Flesch, Knecht, Sommer, Richter, Sander, Kurella i Krauss — w Niemczech, Héger, Dallemagne, Warnots i Ramlots — w Belgji, Bielakow i Troicki — w Rosji, było zwrócenie uwagi na osobę przestępcy, a pośrednio — na przyczyny

przestępczości. Nauka o przyczynach przestępczości, etjologja kryminalna, właśnie w teorji Cezara Lombroso ma swe źródło i stan dzisiejszy tej gałęzi kryminologji w wielkiej mierze z dzieł Cezara Lombroso, Rafaela Garofalo i Henryka Ferri, wypływa.

Długi jednak okres czasu upłynął, zanim z dzieła Cezara Lombroso praktyczne wysnuto wnioski. Przeszliśmy w prawie karnem lata trwający okres walk teoretycznych o karę odwetową i karę celową. A tymczasem, fala nie teoretycznej, ale praktycznej, przestępczości, zaczęła zalewać kraje i kontynenty. Przestępczość przestała być zjawiskiem sporadycznem, gdyż liczbę przestępców przestano obliczać w jednostkach, a zaczęto liczyć w tysiącach. Jednocześnie zauważono szczególnie zastraszający objaw—znaczny odsetek recydywistów.

Zagadnienie walki z przestępczością, zwłaszcza zaś walki z przestępczością powrotną, stało się aktualnem w całem tego słowa znaczeniu.

Jednocześnie w nauce prawa karnego zaszła znamienna ewolucja. Prawo karne przestało być całokształtem umiejętności, a stało się jedną z gałęzi całokształtu nauk kryminalistycznych, określanych mianem kryminologji. Kryminologja jest bowiem nauką, obejmującą całokształt zagadnienia przestępczości, t. j. stosunku przestępcy do społeczeństwa i, odwrotnie, społeczeństwa (państwa) do przestępcy. Kryminologję daje się najlepiej podzielić na cztery gałęzie: a) etjologję kryminalną, t. j. naukę o przyczynach przestępczości, b) penologję, t. j. naukę o karze, c) naukę prawa karnego i d) politykę kryminalną, t. j. naukę o walce z przestępczością.

Z tych czterech gałęzi, tylko jedna, t. j. nauka prawa karnego, jest nauką prawniczą. Trzy pozostałe, etjologja kryminalna, penologja i polityka kryminalna, nie powinny i nie mogą pozostać nadal wyłącznym udziałem prawników, albowiem właśnie w ich zakresie wielką, a niedocenioną dotychczas, jest rola lekarza.

Przedewszystkiem, sięgnijmy do etjologji kryminalnej w jej dzisiejszym stanie. Rzeczą niesporną już jest trojakie źródło przyczyn przestępczości, któremi, jak wiadomo, są czynniki: indywidualne, kosmiczne i społeczne. Badanie indywidualnych czynników przestępczości, a więc psychicznej i fizycznej budowy jednostki ludzkiej, wszelkich patologicznych odchyleń strukturalnych i zakłóceń funkcjonalnych, należy właśnie nie do prawa karnego i do prawników, ale do medycyny i do lekarzy. Dalej, badanie czynników kosmicznych przestępczości, a więc, przedewszystkiem, wpływów meteorologicznych i klimatycznych, daje o wiele więcej pola do pracy lekarzowi, niż prawnikowi. Również badanie społecznych czynników przestępczości przedstawia duże pole dla pracy lekarza, jeśli wspomnimy tylko o kwestji społecznego charakteru prohibicji i alkoholizmu, o zagadnieniu prostytucji, o kwestji samobójstw i współzależności praktycznej przestępczości i samobójstw.

O ile chodzi o penologję, rola lekarza wysuwa się i tu na plan pierwszy. Kara, w dzisiejszem rozumieniu tego wyrazu, zależy nietyle od przestępstwa, ile od przestępcy. Przedewszystkiem, kodeks karny zawiera wyłączenie od stosowania kary tych osób, które nie posiadają możności rozumienia istoty swego działania i kierowania niem. Ponadto, oprócz kar, mamy środki zabezpieczające. Wreszcie, sama kara, w głównej swej postaci—kary pozbawienia wolności—w zakresie czasu jej trwania i sposobu wykonywania—uzależniona jest od cech indywidualnych przestępcy.

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż określanie granic niepoczytalności oraz poczytalności zmiejszonej, nie jest funkcją prawniczą, ale lekarską. Również określanie, w stosunku do kogo ma być stosowany środek zabezpieczający zamknięcia w zakładzie dla psychicznie chorych, albo w innym zakładzie leczniczym,—o ile chodzi o osoby, które dopuściły się przestępstwa w związku z nadużywaniem napojów wyskokowych lub innych środków odurzających, albo były uznane za nieodpowiedzialne lub za mające zmiejszoną zdolność rozpoznawania lub kierowania postępowaniem,—wiąże się ściśle z naukami lekarskiemi.

Największe jednak pole do pracy lekarza daje samo wykonanie kary pozbawienia wolności, względnie okres tymczasowego zamknięcia.

W murach więziennych w ostatnich trzech dziesiątkach lat praca i rola lekarza wysunęła się na plan pierwszy, a to dzięki stopniowemu wprowadzaniu naukowych badań nad osobą przestępcy. Więzienne laboratorja antropologiczno-kryminalne, względnie biologiczno-kryminalne, stanowią niedocenione jeszcze pole pracy lekarza. Stąd, z tych laboratorjów, lekarz, poświęcający się kryminologji, wyjdzie na szerszą arenę walki z przestępczością.

Nie zamierzam na tem miejscu omawiać historji i organizacji obecnej laboratorjów antropologiczno-kryminalnych. Istnieją one, jak wiadomo, w różnych krajach. Chodziłoby mi jednak o wskazanie, w jakim kierunku szedł rozwój pojęć antropologiczno-kryminalnych i związanych z niemi badań oraz prac.

Jak wiadomo, szkoła antropologiczno-kryminalna wywierała duży wpływ na środowiska południowo-amerykańskie. Pod tym wpływem, Antonio Ballvè w r. 1905 w memorjale, skierowanym do rządu argentyńskiego, zwrócił uwagę na konieczność podjęcia naukowych badań nad więźniami. Ministerstwo Sprawiedliwości, podzielając to przeświadczenie, postanowiło utworzyć w r. 1906 w zakładzie penitencjarnym stołecznym, w „Penitenciaria Nacional de Buenos-Aires“ — zakład psychologiczno-antropometryczny, którego kierownictwo powierzono dr. Josè Ingenieros. Dekretem z 6 czerwca 1907 przekształcono ten zakład w Instytut Kryminologiczny, podzielony na trzy sekcje, wyposażony m. in. w muzeum kryminologiczne, bibljotekę międzynarodową kryminologiczną oraz czasopismo, poświęcone kryminologji, psychiatrji i medycynie sądowej. Zadaniem Instytutu Kryminologicznego jest badanie wszystkich więźniów i opracowywanie dla każdego z nich specjalnego „biuletynu medyczno-psychologicznego“, zawierającego nader dokładne dane o osobie więźnia, jego rodzinie, warunkach życia społecznego, karalności, zachowaniu się w więzieniu, wreszcie — wyniki badań psychiatryczno-psychologicznych, ustalenia etjologiczno-kryminalne i ocenę klasyfikacyjną, jako przestępcy. Tekst biuletynu, jako też szczegółowe dane o Instytucie Kryminologicznym w Buenos-Aires podaje dr. Eusebio Gòmez, dy-

rektor omawianego zakładu penitencjarnego, w pracy: „La Penitenciaria Naciònal de Buenos Aires" (Buenos-Aires, 1925, str. 67—72 i 157—177) i prof. dr. Osvaldo Loudet, dyrektor omawianego Instytutu, w pracy: „El Instituto de Criminologia de Buenos-Aires — XXV aniversario de su fundacion" (Revista de criminologia, psiquiatria y medicina legal, Buenos-Aires, 1932, № 111, p. 257—282). Idąc po linji przesłanek antropologiczno-kryminalnych, przygotowano w ostatnich latach dwa nader ciekawe projekty ustawodawcze o „stanie niebezpieczeństwa", mianowicie: projekt z 29 grudnia 1926 „Proyecto de Ley sobre el" „Estado peligroso" „de los delincuentes" i projekt z dnia 21 maja 1928 „Proyecto de Ley sobre el „Estado peligroso" sin delito".

W Ameryce Północnej, w szczególności w związku z kwestją wyroków nieokreślonych, zainteresowano się również zagadnieniami antropologiczno-kryminalnemi, podnosząc na miejscu naczelnem sprawę badań psychiatrycznych przestępców oskarżonych i skazanych. W r. 1926 „National Crime Commission" zainicjowała i przeprowadziłu ankietę w więzieniach i w sądach, Ankieta odnośnie więzień została ukończona w roku 1927, a odnośnie sądów — w r. 1928. W ankiecie wzięło udział 276 więzień o zaludnieniu 109.075 więźniów; z tej liczby, 93 zakłady przeprowadzają badania psychiatryczne, a 35 zakładów stosuje badania psychologiczne. Badania psychiatryczne stosowane są, w szczególności, we wszystkich więzieniach wojskowych. Sądy Stanów Zjednoczonych stosują badania psychiatryczne w szerokiem zakresie, uważając udział psychiatry w zakresie wymiaru sprawiedliwości za nader pożądany. 463 sądy (na 2194) kierują oskarżonych do lekarzy-psychiatrów, niezależnych od tych sądów; 228 sądów przeprowadza specjalne ankiety społeczne, niezależnie od istniejącego systemu „probation". Z pośród sędziów, 81% uważa za wskazane stałe stosowanie badań psychiatrycznych oskarżonych. W Egipcie, na posiedzeniu Instytutu Egipskiego w dniu 7 listopada 1921, sędzia Mégalos Caloyanni, w referacie „Le criminel d'Ègypte et la science criminologique", drukowanym następnie w „Bulletin de l'Institut d'Ègypte" (Tom IV), przedstawił wyniki swych badań nad więźniami, które to badania podjął, jak stwierdza, pod wpływem badań dr. Vervaecka. Autor w swych wywodach z naciskiem podkreślał praktyczną doniosłość zasady „mens sana in corpore sano".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z. Domaniewska-Filipkowska.

Uwagi i wnioski w sprawie organizacji, programu i metod pracy oświatowej na terenie więzień.

Pogadanki i odczyty.

Jedną z form pracy oświatowej, przyjętą we wszystkich więzieniach polskich są pogadanki i odczyty.

Ogólnie przypisuje się im dość dużą wartość oświatową, co jednak przy bliższem wejrzeniu nie zupełnie odpowiada rzeczywistości.

Już sam fakt prowadzenia pracy w sposób masowy jest momentem ujemnym. Rzucamy pewne myśli, zagadnienia przed przygodnie zebranemi 100—200 osobami, nie różnicując indywidualnych zainteresowań, nie nawiązując bezpośredniego kontaktu ze słuchającymi, których myśli mogą być dalekie i obce temu, co się do nich mówi. Nie możemy sprawdzić wyników pracy i może dlatego łudzimy się że dają wielkie korzyści.

Przegląd kryminologiczny.

Na marginesie XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu.

Jeszcze nie przebrzmiało echo wspaniałego zjazdu, który w murach Warszawy skupił elitę historyków, badaczy dziejów ludzkości, a już w Poznaniu rozpoczęły się obrady o zupełnie innym charakterze, niemniej jednak doniosłe dla dorobku kulturalnego ludzkości. Mamy na myśli XIV Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich.

Skupił on w Poznaniu przeszło 2.000 uczestników nie tylko z Polski, ale i z innych krajów słowiańskich i nadał temu cichemu miastu charakter świąteczny i wyjątkowy. Dawało to się szczególnie odczuwać w godzinach porannych, podczas przerwy obiadowej i wieczorem, albowiem za dnia owa armja uczestników rozbijała się na cały szereg oddziałów, które w 30 różnorodnych sekcjach oddawały się żmudnym badaniom nad problemami współczesnej wiedzy medycznej i przyrodniczej.

Szczególnie prace dwóch sekcyj interesują tych wszystkich, którzy zajmują się bądź to z punktu widzenia teoretycznego, bądź też praktycznego zagadnieniem walki z przestępczością, gdyż wyszły one poza ścisły zakres wiedzy medycznej i zazębiły się o cały szereg różnych dziedzin kryminologicznych. Chodzi tu o działalność 19 sekcji medycyny sądowej i kryminologji, oraz 26 sekcji psychiatrycznej.

Fakt, że prace tych sekcyj potoczyły się nie wyłącznie w płaszczyźnie właściwych im specjalności, ale i w płaszczyźnie kryminologicznej, zawdzięczać należy ich gospodarzom i organizatorom prof. medycyny sądowej U. P. Dr. Horoszkiewiczowi, prof. Borowieckiemu i prof. prawa karnego U. P. Dr. Bossowskiemu.

Rzecz jasna, że zagadnienia o charakterze medyczno-sądowym nie zostały przez sekcję potraktowane po macoszemu; prace z tego zakresu znalazły swój wyraz w całym szeregu ciekawych referatów wygłoszonych bądź to przez profesorów medycyny sądowej, bądź też przez młodych doktorów, pracujących pod ich kierunkiem.

Sekcja medycyny sądowej zajęła się również analizą odpowiedzialności karnej lekarzy w wypadkach, gdy zachodzi ich wina umyślna, lub nawet i nieumyślna.

Musimy przeto być bardzo krytyczni w ocenie tej pracy. Idzie tu przecież nie o efekt zewnętrzny i pozorny, lecz o istotną wartość i sens oświaty. Nie możemy się łudzić pewnemi objawami zewnętrznemi. Więźniowie przychodzą na odczyty bardzo chętnie, lecz nie znaczy to jeszcze, by im zależało na treści, którą im poda prelegent. Chodzi im raczej o rozrywkę, o przerwanie monotonji dnia więziennego, o poruszenie się, albo widzenie się ze znajomymi. Cisza na sali, będąca gdzieindziej miernikiem uwagi i zainteresowania słuchaczy, tutaj jest przedewszystkiem objawem karności.

Dlatego zagadnienie wartości i celowości odczytów w więzieniach powinno być specjalnie przemyślane i przedyskutowane przez więziennych pracowników oświatowych.

W więzieniach łódzkich odczyty były jednak dotychczas prowadzone; nie chcieliśmy zrezygnować z tej formy pracy, nie dając wzamian innej.

Początkowo akcja odczytowa była prowadzona bezplanowo. Tematy odczytów brane były z najrozmaitszych dziedzin wiedzy: jednej niedzieli mówiło się o roli książki, drugiej — o gruźlicy, trzeciej — o Żeromskim. Rzucane dorywczo wiadomości nie pozostawały długo w pamięci więźniów. Stopniowo wraz z nabieraniem doświadczenia, praca odczytowa szła w pewnym określonym kierunku.

Wiele konferencyj poświęciliśmy sprawie treści odczytowej. Ciekawie rozwiązał powyższą sprawę jeden z oświatowców, który twierdził, że pożyteczny będzie temat choćby o wyprawie na księżyc, o ile prelegent potrafi tak zainteresować nim więźniów, że długo pozostanie w ich myślach.

Inaczej ujmował rolę odczytów inny z prelegentów. Uważa on, że odczytu nie należy traktować jako rozrywki, trzeba sięgnąć głębiej, pozostawić więźniom coś do przemyślenia.

Najważniejszą sprawą do omówienia, jest sprawa społeczna. Więźniowie powinni usłyszeć pogląd na swe życie i fach, powinni zrozumieć, dlaczego są przez społeczeństwo uważani za szkodliwych. Tematy odczytów np. „Jednostka przestępcza a społeczeństwo“, „Moralność indywidualna a społeczna“, czy też „My i Wy“, powinny być opracowane prosto, rzeczowo nie czułostkowo, ani po mentorsku. Prelegent powinien wywołać dyskusję, w której należałoby stoczyć walkę, przekonać ich, że słuszność jest po stronie społeczeństwa.

Stanowisku powyższemu przeciwstawiali się inni prelegenci, twierdząc, że w ciągu 2-ch, 3-ch godzin odczytu nie wpłynie się na zmianę poglądów społecznych u więźnia. Powinno się raczej rozjaśnić szarość życia więziennego, dać oparcie w chwilach przygnębienia i utrzymać resztki wiary w lepsze, szlachetniejsze życie.

W odczytach powinniśmy odsłaniać przed nimi piękno przyrody, zapoznawać ich z wielkiemi dziełami rąk ludzkich, np. niewyczerpany dla tematów odczytów jest dział wynalazków; powinniśmy mówić im o rzeczach nowych, nieznanych, nawet o dalekim i obcym im świecie gwiazd.

Rola odczytów została ujęta ostatecznie w sposób następujący: chcemy pomóc więźniowi w stworzeniu jasnego światopoglądu, zapoznać z ogromem i pięknem wszechświata, wyjaśnić zjawiska przyrodnicze, nauczyć go cenić wartość życia ludzkiego i wartość pracy człowieka.

W drugim i trzecim roku pracy urządzało się cykle odczytów, opracowanych dla więzienia śledczego. Pogadanki te obejmowały wspólne zasadnicze zagadnienie pt. „Człowiek“, które dzieliło się na poszczególne części.

Cykl pierwszy:

I Powstanie ziemi, roślin, zwierząt i ludzi.
II Człowiek przedhistoryczny a dzisiejszy.

Ale dla nas rzeczą specjalnie godną podkreślenia jest fakt, że 19 sekcja, wspólnie, z 26 jak to już zostało wyżej wypowiedziane, ograniczyły się nietylko do badań zamkniętych w ich specjalizacjach, lecz umieściły również na porządku dziennym swych obrad cały szereg problemów, pozostającym w ścisłym związku z antropologją kryminalną, kryminologją, psychopatologją kryminalną, psychologją kryminalną, kryminalistyką.

W ramach naszego „Przeglądu Kryminologicznego“ nie możemy omówić dokładnie prac tych sekcyj, na które zgłoszono zgórą 100 referatów, z których przeszło 40 zostało wygłoszonych. Możemy jedynie podkreślić najistotniejsze momenty tych pracowitych i doniosłych obrad.

Dziedzina antropologji kryminalnej (lub biologji kryminalnej) ujęta została z punktu widzenia obecnie po więzieniach przeprowadzanych badań antropologiczno-kryminalnych. Ponieważ, kwestja ta i dla Ministerstwa Sprawiedliwości jest niezmiernie aktualna, ze względu na organizowanie badań kryminalno-biologicznych na terenie więzień polskich na zjazd przbyła również delegacja lekarzy więziennych.

raz w badaniu obecnego nowego kodeksu karnego, a szczególniej jego mechanizmu wymiaru kary i środków zabezpieczających, w celu ustalenia, czy kodeks ten opiera się na przesłankach dogmatycznych (opieranie się na czynniku objektywnym, czyli na przestępstwie), czy też na przesłankach kryminologicznych (opieranie się na czynniku subjektywnym, t.j. na przestępcy).

19 sekcja nie mogła również pominąć pewnych zagadnień związanych z psychopatologją kryminalną, a mianowicie zagadnienia poczytalności zmniejszonej w świetle naszego kodeksu karnego

Referaty z psychologji kryminalnej dotyczyły z jednej strony psychologji przestępczej z punktu widzenia psychoanalizy i psychologji więziennej z punktu widzenia tego tak specyficznego środowiska więziennego, w którem rozwijają się przeżycia więzionych przestępców.

Wreszcie obrady sekcji z zakresu kryminalistyki dotyczyły badania pewnych metod mających na celu utrwalenie śladów przestępstwa, lub też identyfikację właściwego przestępcy.

Ciekawa dyskusja, jaka się często wyłaniała

III Człowiek na kuli ziemskiej według ras, narodów.
IV Człowiek—wynalazca. (dział elektryczności — doświadczenia).
V Jednostka, rodzina, społeczeństwo.
VI Kulturalne zdobycze człowieka: religja, literatura, sztuka i t. d.

Cykl drugi:

I Piękno w przyrodzie.
II Wielkie momenty w historji.
III Wpływ warunków geograficznych i przyrody na pracę człowieka.
IV Człowiek — odkrywca i wynalazca (opanowanie wody i powietrza), rozwój komunikacji lądowej, wodnej i powietrznej.
V Wielcy ludzie.
VI Obywatel a państwo.

Cykl trzeci:

I Społeczne życie w przyrodzie.
II Wielkie momenty w historji Polski.
III Ludność w Polsce.
IV Człowiek wynalazca (opanowanie czasu i przestrzeni — radjo).
V Wielcy Polacy.
VI Najogólniejsze wiadomości z Polski współczesnej.

Od roku urządzamy często zamiast odczytów godziny t. zw. Żywej Gazety. Prelegent wprowadza więźniów w szeroki świat, zainteresowuje ich życiem społecznem, omawia wszystkie aktualne wypadki gospodarcze, polityczne, ze specjalnem uwzględnieniem spraw polskich, podaje kronikę życia miejskiego.

W celu utrzymania większego zainteresowania prelegent odczytuje dosłownie z gazety wiadomości Pat'a i urywki z odpowiednich artykułów. Posługujemy się przy „Żywej Gazecie" Ilustrowanym Codziennym Kurjerem Krakowskim. Podane wiadomości prelegent musi dopełniać wielu objaśnieniami ze względu na braki w wykształceniu więźniów, np.: sprawa zatargu chińsko-japońskiego wymagała wyjaśnienia więźniom odrębnego charakteru życia Chin i Japonji, poznania ich z warunkami geograficznemi, z warunkami życia gospodarczego, z obyczajami i t. p. W ten sposób godzina „Żywej Gazety" była zarazem pogadanką przyrodniczą, geograficzną, historyczną. Więźniowie słuchają „Żywej Gazety" z wielkiem zainteresowaniem. Roczna obserwacja nasuwa przypuszczenie, że to jest może najodpowiedniejsza, najtrafniejsza forma pogadanek w więzieniach.

Z ciekawszych prac należałoby jeszcze wymienić organizowanie tygodni, poświęconych jednej sprawie – higjeny, walki z gruźlicą i alkoholizmem i t. p.

Wielkie trudności nasuwały się przy omawianiu zagadnień religijnych. Przeprowadzona wśród więźniów ankieta o ich zainteresowaniach wykazała, że 40% więźniów domagało się wyjaśnienia zagadnień religijnych. Po bliższej rozmowie okazało się, że więźniom chodzi o rozwiązanie tych zagadnień w sposób ścisły, naukowy, nie kościelny. Do tej pory jednak nie zadośćuczyniliśmy ich prośbie. Dla pewnego zaspokojenia więźniów został omówiony temat o indywidualnym stosunku człowieka do religji.

Dla dopełnienia całości należy jeszcze omówić sprawę odczytów dla kobiet, które wykazują dużo mniej zainteresowań od mężczyzn. Po wielu nieudanych próbach ustaliło się, że punktem wyjścia w pogadankach muszą być sprawy im bliskie, związane z ich życiem, np. lekarz-nauczyciel omawiał z kobietami dolegliwości, które są stałym tematem ich rozmów w celach. Następnie przechodził do związanej z chorobami sprawy higjeny osobistej i społecznej.

---

obrady i uwypuklała cały szereg odcieni, posiadających, jeśli chodzi o dziedzinę naukową, wielkie znaczenie.

W końcu sekcja przyjęła wniosek o stałe związanie na przyszłość sekcji kryminologicznej z sekcją medycyny sądowej, aby w ten sposób móc systematycznie przeprowadzać badania nad problemem przestępczości na różnorodnych jego odcinkach.

Plon więc 19 i 26 sekcyj XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu jest nader obfity. Sądząc zaś z całego szeregu faktów świadczących o wzrastającem zainteresowaniu odpowiednich kół i czynników problemem przestępczości i walką z nią, biorąc pod uwagę, że nowy kodeks karny siłą rzeczy wysunie na porządek dzienny cały szereg zagadnień domagających się odpowiedniego naświetlania nie tylko dogmatycznego — jesteśmy przekonani, że praca 19 sekcji nie przejdzie bez echa, lecz że zataczać będzie coraz szersze i pełniejsze kręgi.

26 Sekcja określiła bardzo wyraźnie swe stanowisko, gdyż jako podstawowy temat na najbliższy XIV zjazd psychiatryczny ustaliła psychozy, realetywne między innemi więzienne.

* * *

W związku z artykułem Doc. Dr. Rabinowicza Redakcja komunikuje, że Delegacja lekarzy więziennych brała udział w Zjeździe pod przewodnictwem Naczelnego lekarza więzień D-ra H. Jankowskiego, który w imieniu Ministerstwa Sprawiedliwości przywitał Zjazd. W skład delegacji weszli Kierownicy szpitali dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów: D-rzy J. Szpakowski z Grudziądza, L. Korzeniowski z Grodziska i J. Kamiński z Warszawy.

Dr. Kamiński wygłosił obszerny referat na temat: „Organizacja badań kryminalno-biologicznych w więzieniach i zakładach poprawczych w Polsce", wręczając obecnym szematy do wstępnych badań, oraz broszurę omawiającą wskazówki do prowadzenia badań i wypełniania kwestjonarjuszy.

Oprócz powyższego tematu Dr. Kamiński podał jeszcze „Patografję kryminalną X Y, przestępcy nieletniego".

Dr. Szpakowski, zaś w pięknie ujętej formie wygłosił referat z bardzo mało znanej dziedziny „Psychologja przeżyć więziennych".

Duże zainteresowanie wśród kobiet wywołał cykl 5-ciu pogadanek, których tematem była sprawa kobieca

I Wstęp: Historja rozwoju ruchu kobiecego.
II Kobieta-Matka.
III Kobieta, która kocha (kochanka).
IV Kobieta-bohaterka.
V Kobieta, która się poświęca w życiu codziennem.

Każda pogadanka zawierała 3 etapy:—krótkie omówienie danego zagadnienia, II — czytanie odpowiednich wyjątków z literatury, np. do tematu „Miłość Kobiety“ były czytane nowelki Londona; „Serce Kobiety“, nowelka Gawalewicza, urywki „Konrada Wallenroda“ — miłość Aldony i t. p. III etap — dyskusja, w której kobiety opowiadały o własnych przeżyciach. Oprócz powyższych omawiane były oddzielnie prawa i obowiązki współczesnej kobiety.

Cykl powyższy był trafnie obmyślony, kobiety z wielkiem zainteresowaniem słuchały pogadanek i długie tygodnie były one tematem rozmów w celach.

W związku z organizacją odczytów, należy jeszcze podać ogólną uwagę, dotyczącą prelegentów więziennych.

Wybór prelegenta jest może ważniejszy, aniżeli wybór tematu. Do więzień powinno się zapraszać tylko tych prelegentów, którzy mają specjalny dar żywego i zaciekawiającego mówienia, umieją bezpośrednio podejść do człowieka i w sposób prosty i jasny ujmować kwestję.

Należy utworzyć grupę stałych prelegentów, ponieważ pierwsze odczyty prelegenta są prawie zawsze nieudane. Dopiero po kilku odczytach nabiera on doświadczenia, przyzwyczaja się do środowiska więziennego, a co najważniejsze umie nawiązać kontakt z więźniami.

W Łodzi grupa stałych prelegentów rekrutuje się ze sfer nauczycielskich, przeważnie z pośród nauczycieli szkół średnich i kilku osób ze szkół powszechnych.

W zakończeniu powyższego tematu należy dodać, że w bieżącym roku szkolnym przewiduje się następujące zmiany: w więzieniu śledczem zaniechane zostaną odczyty naukowe, kontynuowana będzie jedynie t. zw. „Żywa Gazeta“. Odczyty będą zastąpione akcją kulturalną, jak muzyka, uroczystości okolicznościowe, narodowe i religijne oraz obrazy świetlne, które oprócz filmów obyczajowych, mogą mieć również treść popularno-naukową.

W więzieniu karnem będzie się nadal prowadzić cykle odczytów, lecz w zmniejszonych grupach, aby ułatwić prelegentowi bezpośredni kontakt z więźniami i umożliwić prowadzenie dyskusji.

Wanda Kamińska.

W Sądzie dla nieletnich.

Niewielka, jasna, pełna słońca salka o dwóch dużych oknach, zawieszonych firankami, o białych ścianach i jasnych, estetycznych meblach—sala rozpraw Sądu dla nieletnich w Warszawie. Na ścianach portrety: p. Prezydenta, marsz. Piłsudskiego, Kościuszki, Puławskiego, ks. Józefa. Poniżej napisy: „Mów prawdę“, „Jesteś wśród przyjaciół“. W oknach kwiaty. Na dużym sędziowskim stole krzyż, nad stołem godło państwa. Na drzwiach od zewnątrz napis: „Osobom obcym wejście surowo wzbronione“. „Obcym“... tak, bo ta salka jest wyłącznie dla tych, których sprawy będą tutaj rozstrząsane, dla ich rodziców, czy opiekunów, wreszcie dla tych, których pieczy powierza się te młode, często spaczone dusze — dla kuratorów nieletnich. Za stołem sędzia, sekretarz, lekarz-pedolog. „Obcych“ tu niema. To, o czem się tu mówi, rozstrzyga, nie wydostaje się z tej salki.

W poczekalni ścisk. Tłoczą się dziś przeważnie mali, drobiazg 10—11-letni. Na wokandzie spraw kilkanaście.

Pierwszy na salę wchodzi Józio K. lat 11 i pół. Niewielki, szczupły, o jasnych włosach i dużych czarnych oczach. Twarz zimna, martwa, pozbawiona dziecięcej wesołości. Józio ma trzy sprawy. Wszystko „kradzieżówki“: okradzenie spiżarni w jednym z domów warszawskich, kradzież walizki w pociągu, wreszcie kradzież woreczka z pieniędzmi. Do wszystkiego się przyznaje, o swych wyczynach opowiada obojętnie. Wyrwał na ulicy jakiejś kobiecie woreczek z pieniędzmi i uciekł. W woreczku znalazł miesięczny bilet kolejowy na przejazd do jednej z podmiejskich miejscowości, wstawił swoją fotografję i z biletu korzystał. Parę razy udało mu się, aż raz zatrzymano go przy wyjściu z peronu. Chłopiec miał przy sobie nową walizkę. Zapytany przyznał, że walizkę ukradł pasażerowi w pociągu. W sądzie na pytanie, po co właściwie jeździł do miejscowości X. Józio oświadcza: „W pociągu łatwiej ukraść“. Józio przyznaje że nosi przy sobie zakrzywione druty. Takim drutem otworzył śpiżarnię.

Wywiad środowiskowy ustalił, że Józio począł kraść, mając 3 lata. Zabierał pieniądze, zegarki, różne drobne przedmioty, które chował pod słomiankę lub w podwórzu pod śmietnikiem. Z wiekiem zaczął kraść poza domem. Zna go z tego cała kamienica, gdzie babka jest dozorczynią. Józio prócz babki ma ojca, mieszkającego z kochanką w barakach dla bezdomnych. Józio nie lubi „tej pani“, co mieszka z ojcem, to też rzadko kiedy ich odwiedza. Wychowywał się stale u babki, a od dwóch lat chowa go ulica. Pamięta on matkę. Wyszła z domu i więcej nie wróciła. Tęsknił do niej, szukał, wypytywał, czy nie umarła, aż kiedyś instynktem widać kierowany, odnalazł ją w tem wielkiem mieście. Ale matka, jak twierdzi, nie przyznała się do niego i kazała mu iść precz... Matka, według opinji ojca, nie była normalną kobietą, kradła, co było pod ręką, uciekała z domu, syna nie kochała. „On jest tak samo wyrodny, jak jego matka“ mówi o Józiu ojciec, prosząc o umieszczenie go w jakimś zakładzie. Babka również załamuje ręce i prosi o zabranie chłopca, bo i tak rady sobie z nim nie da, a stróżostwo przez niego utracić może. Józio nie wyraża żadnych pragnień. Zapytany, czy chciałby się uczyć, mieć kolegów, grać z nimi w piłkę, odpowiada apatycznie „Nie wiem“. Józio jest chłopcem trudnym do wychowania, dziedzicznie niewątpliwie obciążonym — to też wychowanie jego wymaga szczególnej troski i znawstwa. Dlatego też radykalna zmiana środowiska,

wyrwanie chłopca z atmosfery ulicy, otoczenie go indywidualną opieką wydawało się jedynem, koniecznem rozwiązaniem sprawy Józia.

Drugi Zygmunt W. lat 11. Ma aż 4 „kradzieżówki": kradzież walizki ze sklepu, kur przekupce z pod Hal, pończoch ze straganu, kiełbasy ze sklepu. Drobny, niski, o szczupłej twarzy i żywych wesołych oczach chętnie opowiada o swem życiu. Ma kolegów, złodziejaszków, z którymi codziennie chodzi na wyprawy. Kradną, co się da i spieniężają. „Kto tam samby chodził kraść, chodzimy we trzech. Jeden zagaduje, drugi jest „świecą", a trzeci w tym czasie kradnie." Chłopak, opowiadając ożywia się, rumieńce przepływają mu przez twarzyczkę, widać że wyprawy dostarczają mu nie tylko korzyści materjalnych, ale i wielu wzruszeń i emocji. Badanie inteligencji wykazuje więcej niż normę, badanie pojęć i poczuć moralnych wskazuje silną reakcję uczuciową. Zygmuś — to typ moralnie zdrowego chłopca, o dużym temperamencie i silnej potrzebie wyładowania energji, chłopca, którego brak dostatecznej opieki domowej pchnął na drogę występku. „Ja wiem, mówi Zygmuś, że krzywdzę innych, a to jest nieszlachetnie, ale ja się poprawię. Kradzież — to mój tymczasowy fach". Mała siostrzyczka jego też raz poszła kraść, ale wówczas Zygmunt zbił ją za to. „Ja nie chcę, oświadczył w sądzie, aby ona była złodziejką". „No a ty??" „Ja to co innego, ja jestem mężczyzną i mam swój honor". Matka nie narzeka na chłopca. Jest dla niej dobry, serdeczny. Przyznaje, że po porzuceniu jej przez męża. nie mogła należycie opiekować się trojgiem dzieci, z któremi została. Jest kwiaciarką. Cały dzień handluje, a dzieci „pozostawione na łasce Boga". Żadne się nie uczy, cały dzień „gdzieś to lata". Gdyby jakaś pomoc, może zakład dla dzieci.

Zygmuś jednak pozostał w domu na próbę, gdyż jako „mężczyzna i to mający honor" przyrzekł poprawę. A przydzielony kurator ma czuwać nie tylko nad Zygmusiem, ale i nad pozostałem jego rodzeństwem, by wyrównać ten brak opieki, jaki wskutek warunków w rodzinie tej powstał.

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!". Z temi słowami wszedł na salę sądową drobny 13-letni chłopiec, o miłej, okrągłej twarzy, jasnych oczach, ubrany w strój, przyjęty na oddziale dla nieletnich w więzieniu. Michaś oskarżony jest o kradzież woreczka z pieniędzmi. Pochodzi z Kresów Wschodnich, z za Stanisławowa, ze wsi, gdzie ma matkę. Od roku wędruje po Polsce. Zna Lwów, Kraków, Lublin, Dęblin, Modlin i inne miasta. W domu wielka bieda, więc kilkakrotnie z domu uciekał. Pół roku wędrował z cyganami. Ostatnio przyjechał „na gapę" do Warszawy, by tu, jak oświadcza, dostać się do zakładu. Opowiada, że starał się w „Opiece społecznej" w „Pogotowiu dla dzieci" ale do zakładu nie został przyjęty. Przystał znów do cyganów. Pokrzywdzony, właściciel budki z wodą sodową, opowiada, że chłopiec przyszedł do budki z cyganką i tak go prosił i zaklinał, aby go wziął do siebie, że ten przystał. Michaś miał pilnować budki, za co miał dostawać pożywienie i nocleg. Ale już nazajutrz ukradł woreczek z pieniędzmi i uciekł. Znaleziono go i odstawiono do sądu. Zatrzymany na „Oddziale dla nieletnich" Michaś tęskni za szerokim światem... W „szkółce dobrze mi — oświadcza — wedle jedzenia i spania, ale tęskno mi za drze-

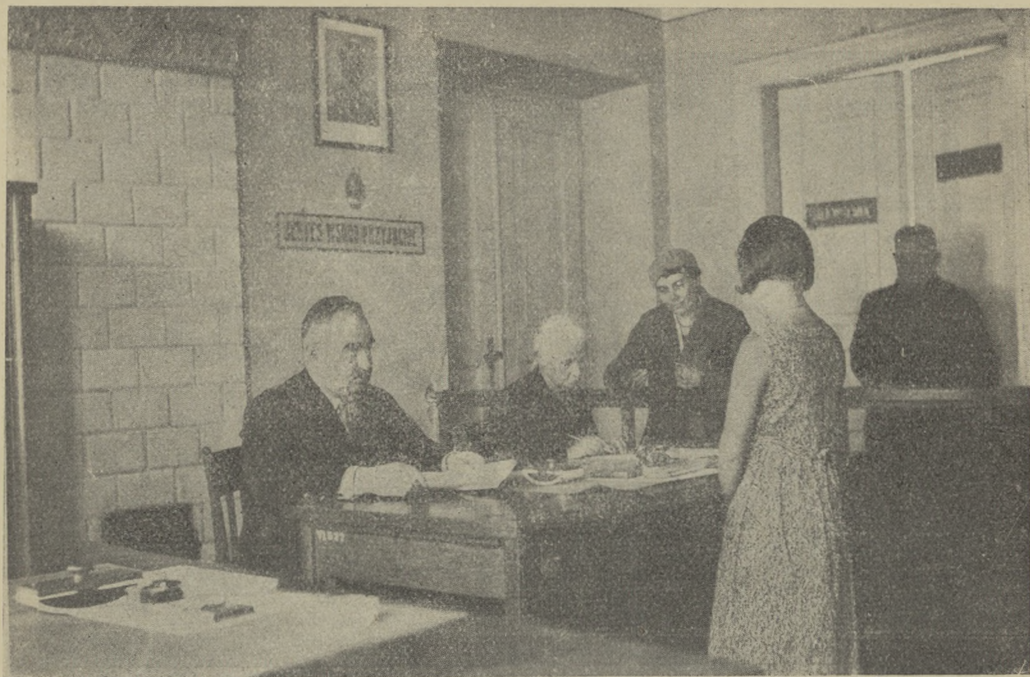


Fragment sali rozpraw Sądu dla nieletnich w Warszawie.

wami i polem. Nieba tam mało widać, a co do ptaków to zupełnie nie śpiewają". Wywiad policyjny zrobiony u matki, stwierdza, że chłopiec jest włóczęgą nałogowym. Michaś broni się przed możliwością powrotu do matki — chce koniecznie do zakładu, chce się jeszcze uczyć...

Następna sprawa Romana P. lat 13 i Ryszarda W. lat 11. Obaj, dostawszy się w nocy do piwnicy w jednym z domów Powiśla, wykradli liczne zapasy owoców, masła, słoniny. Wynosili całą noc, sprzedając za grosze skradzione przedmioty paserom. Obaj w domu od roku nie przebywają. Jak sami przyznają sypiają w melinach. Wiadomo, że „pracują" z dorosłymi złodziejami, ale wydać ich nie chcą. Roman o wzroście niskim, dużej płaskiej głowie, wybitnie wystających guzach czołowych, patrzy hardo, przekornie. Od dwóch lat do szkoły siach i szarej cerze, podpierając się na kuli (nogę obciął mu tramwaj), naiwnie opowiada o całej wyprawie. Nie pierwsza to była ich kradzież. Żali się, że starsi chłopcy wykorzystują jego kalectwo, zmuszając do żebraniny. Matka opowiada o swej męce i rozpaczy. Syn, jak twierdzi, jest narzędziem w rękach dorosłych złodziejów i wykolejeńców. Sama jest bezradną. Prosi o ratunek dla chłopca, o umieszczenie go w zakładzie wychowawczym.

A w parę dni potem Roman pojechał do Studzieńca, a Rysiek, dzięki wielu, b. wielu staraniom i wysiłkom do zakładu wychowawczego. Ale zakład po dwóch tygodniach odesłał Ryśka do domu, motywując niemożność trzymania go dużem zdemoralizowaniem chłopca i złym wpływem jego na innych.



W pokoju kuratorów nieletnich.

nie chodzi, wyrzucony za kradzieże i bezlitosne figle. Nie zna on uczucia litości, współczucia, miłosierdzia. Cechuje go brutalny, prymitywny egoizm. Lubi znęcać się nad ptactwem, zwierzętami. Zna pragnienie zemsty. W szkole, kolegę, który go uderzył, pchnął nożem w bok. „Zemszczę się na Ryśku, że mnie wydał", wygrażał się w poczekalni sądu. Niechętnie opowiada o sobie. Stara się wykazać całkowitą obojętność, zarówno jeśli chodzi o sprawę jak i jej wyniki. Nawiązanie z chłopcem kontaktu uczuciowego jest wykluczone. Pojęcia moralne nie odgrywają roli ani w jego postępowaniu, ani rozumowaniu. Swoiste ma pojęcia o honorze, ambicji. „Ja wszystko mogę — oświadcza — cała Czerniakowska pójdzie za mną, gdy zechcę. Wystarczą mi 2 rewolwery. Chcę i będę „złodziejem" podkreśla z dumą.

Rysiek, drobny brunecik, o wpadniętych pier-

I znowu Rysiek znalazł się na ulicy wielkiego miasta. Często w nocy można go spotkać zwiniętego w kłębek w Al. Jerozolimskich, gdzie śpi pod murem lub w rurze kanalizacyjnej.

Może wkrótce, kiedy zostaną stworzone specjalne zakłady wychowawcze dla dzieci najtrudniejszych, a więc dla „dzieci sądu" Rysiek trafi do zakładu, który nie usunie go jako „wybrakowanego", ale przygarnie i zdobędzie tę wykolejoną zdemoralizowaną, ale dziecinną duszę.

I tak jedna po drugiej płyną „sprawy" tych najmniejszych, tak zewnętrznie podobne do siebie, a tak różne w swem obliczu wewnętrznem, w swych przyczynach i źródłach i tak różnego indywidualnego wymagające rozwiązania.

Z więzień i zakładów wychowawczo-poprawczych.

Z działalności Kółka dramatycznego i Orkiestry Zakładu w Studzieńcu. Dnia 15 czerwca, Kółko dramatyczne wystawiło w sali teatralnej wodewil ze śpiewami p. t. „Błażek opętany". Do śpiewów przegrywała orkiestra zakładowa, złożona z 25 wychowanków. Całość udała się doskonale. Pyszny był w roli „Walka" wychowanek Dymbat Józef, a w roli „Salusi" wychowanek Skorupka Władysław.

W tymże samym miesiącu orkiestrę zakładową zaproszono na „Kiermasz Zabawę" urządzoną przez hufiec harcerski w Żyrardowie. Kiermasz odbył się w ślicznej sali Domu Ludowego. Chłopcy popisali się dobrze. Kilkakrotnie wywoływano ich podczas grania utworów koncertowych. Orkiestra zyskała pełne powodzenie. Wieczorem, po zakończeniu zabawy, zapraszano chłopców na ponowne występy do Żyrardowa. Wychowankowie zachowywali się bez zarzutu. Publiczność nie mogła poznać chłopców ze Studzieńca, spodziewała się bowiem, że przyjadą „dawni wychowankowie". Wszyscy byli przekonani, że na scenie koncertuje orkiestra zawodowa. Chłopcy mieli podwójną korzyść: wychowawczą — występując bowiem publicznie w Żyrardowie, zyskali dużo na ambicji, fachową, gdyż jako muzykanci, dobrze wprawili się w graniu poznanych utworów koncertowych i tanecznych. Za otrzymane małe honorarjum, urządzono wspólną fotografję, którą otrzymał każdy na pamiątkę.

Orkiestra brała również udział w obchodzie „Święta Morza". Obchód „Święta Morza": urządzony był wspólnie z ludnością gminy Puszcza Marjańska. Wychowankowie ze sztandarem i orkiestrą udali się na uroczystą sumę do kościoła parafjalnego. Po nabożeństwie odbyło się złożenie wieńca u stóp pomnika Kościuszki, poczem na placu szkolnym po okolicznościowych przemówieniach i złożeniu uroczystej przysięgi, podniesiono banderę-symbol floty polskiej. Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego i „Roty", wychowankowie powrócili do Zakładu. Od godziny 16 do 19 orkiestra koncertowała w parku zakładowym, wykonując szereg utworów koncertowych i tanecznych.

(*M. I.*)



Orkiestra wychowanków w zakładzie wych.-popr. w Studzieńcu.

Z działalności Koła Oświatowego Więzienia przy ul. Wybickiego w Grudziądzu. „Koło oświatowe" Więzienia w Grudziądzu ze swemi sekcjami: muzyczną, chóralną i teatralną oraz sklepikiem, którego skromne dochody idą w całości na cele kulturalno-oświatowe, pracuje już od blisko roku bardzo intensywnie, organizując co dwa do trzech tygodni przedstawienia amatorskie, (w tym roku 14 utworów scenicznych, w tem dramat J. Korzeniowskiego „Karpaccy Górale") dalej akademje z okazji uroczystości narodowych jak: „Święta odzyskania niepodległości", „Powstania listopadowego", „Powstania styczniowego", Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego", „Konstytucji 3-go Maja". Oprócz tego urządzono przez zaproszenie prelegentów z pośród społeczeństwa, szereg odczytów z rozmaitych dziedzin wiedzy ogólnej, a celem podniesienia i rozszerzenia zakresu nauki w tut. warsztatach stolarskich zorganizowano kursy rzeźbiarstwa i modelarstwa fachowego przyczem w najbliższej przyszłości planowane jest otwarcie kursu modelarstwa lotniczego.

Zbawienny wpływ „Koła oświatowego" daje

się już dziś wyraźnie odczuwać przez zmiejszenie się wykroczeń dyscyplinarnych do minimum i zwiększenie się liczby uczniów w więziennej szkole dokształcającej. Jest to już bardzo wielki sukces, gdy zważy się psychikę więźnia, który z powodu braku wolności przez dłuższy czas, staje się zazwyczaj całkowicie apatycznym, a przez brak zajęcia zupełnie z życia wytrąconym.

Ostatnio odbyło się w tut. więzieniu w dniu 2 lipca b.r. uroczyste zakończenie roku szkolnego oraz otwarcie „Świetlicy więziennej," jako dalszego etapu w rozszerzaniu działalności „Koła oświatowego".

Uroczystości te poprzedziły w dniu 30 czerwca b.r. egzamin szkolny oraz w dniu 1. lipca b.r spowiedź rz.-kat. więźniów. W dniu 2 lipca b.r. o godzinie 8-mej. rano odprawił kapelan więzienny ks. Emil Sowiński uroczystą Mszę św. z kazaniem, przyczem więźniowie przystąpili do Komunji Św. zaś o godzinie 10-ej rano dokonane zostało uroczyste poświęcenie „Świetlicy", na które przybyło wiele osób z sfer sądownictwa z prezesem Patronatu, wiceprezesem S. O. D-rem. Halskim na czele oraz miejscowa prasa.

Świetlica ta, znajdująca się na parterze budynku tak zwanego „bocznego", jest bardzo miło i pięknie urządzona, czysto i starannie utrzymana, posiada radjo, rozmaite gry towarzyskie, jak szachy i warcaby oraz kilka dzienników i tygodników, nadsyłanych bezinteresownie przez miejscowe i pozamiejscowe redakcje.

Równocześnie, z okazji poświęcenia świetlicy odbyło się też uroczyste zakończenie roku szkolnego. Więźniowie którzy wykazywali najlepsze postępy i pilność w nauce, otrzymali jako nagrody



W świetlicy więzienia w Wiśniczu.

była się bardzo uroczyście, przyczem zakończoną została serdecznem przemówieniem p. prokuratora Gronieckiego który zachęcał więźniów do dalszej pracy oświatowej a szczególnie do pracy nad sobą samym. Uroczystość tę urozmaiciło przedstawienie amatorskie i koncert, wykonane przez więźniów należących do „Koła oświatowego". W skład programu wchodziły: 1. Deklamacje: a) „Pobudka"—Asnyka, b) „Puszcza litewska" wyjątek z Pana Tadeusza A. Mickiewicza, II. Śpiew chóralny: a) „Roztocz Sokole" — Lachmana, b) „Po nocnej rosie" Moniuszki, III. śpiew z orkiestrą: „Witaj królu" Polonez Krupińskiego, IV. Komedja w trzech odsłonach Wędrychowa p. t. „Spadkobiercy", V. Koncert orkiestry więziennej. Na zakończenie tych uroczystości, odbyło się z okazji „Święta Morza" wyświetlanie przezroczy „Nad Bałtykiem" własnym aparatem filmowym, poprzedzone stosownem przemówieniem.

Uroczystości te, wywarły na wszystkich obecnych silne wrażenie i wykazały że dobra wola i chęć mogą bardzo wiele dobrego i pożytecznego uczynić i że tego rodzaju instytucja, jak Koło oświatowe jest placówką bardzo potrzebną w więzieniu.

(A. W.)

Uroczystość otwarcia Świetlicy w Więzieniu w Wiśniczu Nowym. Niedawno odbyło się uroczyste otwarcie „Świetlicy" w Więzieniu w Wiśniczu Nowym k/Bochni. Wielka, przybrana zielenią i emblematami o barwach narodowych sala, wypełniła się po brzegi licznie zebranemi więźniami.

Otwarcie tak ważnej placówki kulturalno-oświatowej, — zaszczycił swą obecnością P. Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego, Ludwik Gołąb, który przybył na tę uroczystość z Krakowa.

Pierwszy przemawiał P. Prokurator Gołąb,

niom wielką doniosłość chwili, a zarazem cel i znaczenie uroczystości.

Celem „Świetlicy“ ma być krzewienie oświaty i kultury wśród więźniów, i podniesienie ich poziomu umysłowego, a temsamem, odzyskania z powrotem utraconej jednostki, nawrócenia tejże na uczciwą drogę życia i wyrobienie w niej poczucia obowiązku wobec Ojczyzny i rodziny oraz chęci do uczciwej pracy.

W długiem swem przemówieniu podkreślił następnie P. Prokurator Gołąb, znaczenie tej nowopowstałej placówki na gruncie więzienia, oraz inicjatywę i zabiegi Zarządu Więzienia w osobach p. naczelnika nadkomisarza S. W. Stanisława Śledziewskiego i podkomisarza S. W. Józefa Lachowicza, którzy dzięki swej niespożytej energji i dobrej woli w trosce o udostępnienie więźniom tak pożytecznej placówki nie mało się przyczynili do powstania „Świetlicy“.

W dalszej części przemówienia p. Prok. Gołąb zaznaczył, że dzisiaj całemu społeczeństwu polskiemu leży na sercu troska o wszystkich obywateli, nawet i o tych, którzy są chwilowo oderwani od swych rodzin i życia czynnego, oraz że o ile nastąpi u nich poprawa po wyjściu z murów więziennych, nie będą obywatelami opuszczonymi przez społeczeństwo. Za dowód niech służy choćby sam fakt opieki nad ich rodzinami, roztaczanej przez Towarzystwo Opieki nad Więźniami „Patronat“.

Po skończonem przemówieniu P. Prokuratora, nastąpiła część koncertowo-wokalna, w której wziął udział miejscowy chór złożony z więźniów, oraz doskonały zespół orkiestry mandolinistów.

W ten sposób oddana została do użytku więźniów Swietlica, zaopatrzona w czasopisma i różne gry towarzyskie, tutaj również więźniowie będą korzystać z odbioru audycyj radjowych.

(E. Rz.)

Z więzienia w Siedlcach. Wśród funkcjonarjuszów Straży Więziennej w Siedlcach, zostało założone miejscowe Koło Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. W ciągu krótkiego czasu do Koła zapisali się wszyscy funkcjonarjusze wyżsi i niżsi w liczbie 56. Po założeniu Koła, pracownicy nie zadowolili się bierną rolą „papierowych członków“ o którą rozbija się wiele poczynań społecznych, lecz odrazu przystąpili przy energicznem poparciu Powiatowego Komitetu L. O. P. P., do zorganizowania Kursu Obrony Przeciwgazowej, na którem to słuchacze zapoznali się teoretycznie i praktycznie z rodzajami gazów bojowych i obroną przeciwgazową. Na kurs, prowadzony bardzo systematycznie, rzeczowo, z pełną znajomością rzeczy przez instruktora wyżej wspomnianego Komitetu p. Pindelskiego, bardzo chętnie i gorliwie uczęszczali wszyscy słuchacze.

W dniu 5. VII. 33. r. odbyło się uroczyste zakończenie kursu i wydanie świadectw.

Powyższy fakt dowodzi, że funkcjonarjusze Straży Więziennej, nie zatracili tej więzi, jaka każdego obywatela z ogółem narodu łączy, że te zadania państwowe, które wspólnym jedynie wysiłkiem rządu, armji i całego społeczeństwa rozwiązane być mogą — znajdują wśród nich zrozumienie i szczerą istotną współpracę. *(E. W.)*

KRONIKA.

Pożyczka Narodowa. Według ostatecznych zestawień, jakich dokonało biuro Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej, subskrybowano na terenie całego państwa pożyczkę na sumę 327.608.200 zł. w tem funkcjonarjusze państwowi wraz z wojskiem 75.673.250 zł.

Imponujący ten rezultat świadczy, że pożyczka napotkała w społeczeństwie przyjęcie, odpowiadające temu, czego wymagać można od dojrzałego i interes Państwa rozumiejącego narodu. Jest to pozatem spontaniczna manifestacja obywatelskiego poczucia, które szczególnie w okresie obecnym świadczy o odporności i trzeźwości myślenia wśród naszego społeczeństwa.

Z dumą też należy podkreślić fakt ustalony niezbicie, że w subskrypcji w pierwszych szeregach olbrzymi udział wziął świat pracowniczy, króry zadecydował nieomal o powodzeniu Pożyczki Narodowej. Dotyczy to w pierwszej linji funkcjonarjuszów państwowych i wojska, którzy subskrybowali wyżej wymienioną imponującą sumę.

Wśród subskrybujących funkcjonarjuszów państwowych nie brakło ani jednego funkcjonarjusza więziennego. Kwota zadeklarowana przez 3368 pracowników więziennych wynosi zł. 450 tysięcy.

Z pełnem tedy zadowoleniem mógł Pan Prezes Rady Ministrów, dziękując wszystkim funkcjonarjuszom państwowym za ich obywatelskie stanowisko w tej sprawie, rozpocząć znamienną swoją odezwę od tych pamiętnych słów: „W odpowiedzi na rozpisaną przez Rząd Pożyczkę Narodową — stanęliście pierwsi na wezwanie, aby raz jeszcze zadokumentować swe głębokie przywiązanie do państwa i całkowite zrozumienie jego potrzeb, które są i waszemi potrzebami“.

Więźniowie śpieszą również pod znak Pożyczki Narodowej. W szeregach, zdążających do ulżenia kłopotom finansowym kraju, więźniowie z Wronek nie chcą być ostatni.

Istniejące tamże Koło Oświatowe więźniów, które prowadzi na swoje potrzeby gospodarczy kramik, postanowiło zadeklarować zł. 150 na Pożyczkę Narodową, co stanowi jednomiesięczny dochód ich przedsiębiorstwa gospodarczego i 10% całego majątku kramiku.

Znamienne to postanowienie zyskało zgodę Naczelnika Więzienia, a tem samem Koło Oświatowe więźniów we Wronkach może się poszczycić posiadaniem w swoich aktywach Dyplomu, stwierdzającego spełnienie obywatelskiego obowiązku.

Z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Z posiedzeń Zarządu Głównego.

Protokuł Nr. 24 z dnia 24 sierpnia 1933 r.

Obecny cały Zarząd.

Odczytano i przyjęto protokuł z dnia 3 sierpnia 1933 roku.

1) Zarząd postanowił przyjąć w poczet członków następujących kandydatów zapisanych w księdze kontowej od Nr. 3584 do 3601, a mianowicie: Bochenka Stanisława Wiktora z Rawicza z dniem 17.7. 33 r.; Nawrocką Józefę z Grudziądza ul. Butkiewicza z dn. 9.8. 33 r., z ograniczeniami z art. 50 Statutu Kasy; Danyłowa Józefa z Zamościa z dn 1.8. 33 r.; Świercińskiego Karola, Koszewskiego Stanisława, Kasińskiego Adama z dn. 7.8. 33 roku, Klytę Jana z dn. 1.6. 33 r, wszystkich czterech z Lublińca; Libomską Teresę i Podgórską Halinę z Grudziądza ul. Butkiewicza z dn. 9.8. 33 roku; Suszyckiego Wacława z Sambora z dn. 10.8. 33 r.; Chabika Stefana z Kielc z dn. 1.8. 33 r. z ograniczeniami z art. 50 Statutu Kasy; Reutowicza Józefa i Kochanowskiego Józefa z Nieświeża z dn. 1.8. 33 r. z ograniczeniami z art. 50 Statutu Kasy; Burgielskiego Władysława z Wilna-Łukiszki z dn. 1.8. 33 r. z ograniczeniami z art. 50 Statutu Kasy; Genjusza Bronisława z Sieradza z dn. 28.7. 33 r.; Kaczarowskiego Antoniego z Kobrynia z dn. 1.8. 33 r. z ograniczeniami z art. 50 Statutu Kasy; Burka Stanisława i Frysa Józefa ze Św. Krzyża z dn 17.8. 33 r. z ograniczeniami z art. 51 Statutu Kasy.

2) Wobec śmierci w dniu 7 sierpnia 1933 r., członka Kasy, strażnika więziennego z Wiśnicza Eugenjusza Rzymka i z uwagi że w dniu 7 sierpnia 1933 r. według księgi kontowej było członków, nie licząc zmarłego Rzymka 3508, Zarząd Kasy postanowił na podstawie art. 24, 27 i 43 punkt b) Statutu Kasy i w związku z postanowieniami art. 50 Statutu, którym zmarły Rzymek podlegał, przyznać rodzinie zmarłego pośmiertne w wysokości 877 złotych, z których potrącić na rzecz Kasy, jako zwrot pozostałości pożyczki udzielonej mu w dniu 6 czerwca r. b. kwotę 150 zł.

3) Zarząd postanowił przyznać z przekazanych przez b. Związek Pracowników Więziennych funduszów zapomogę Markowiczowi Bazylemu z powodu śmierci matki, członka b. Kasy Pogrzebowej w sumie 28.50 zł, t. j. 30% wpłaconych do tej Kasy składek (vide p. 3 protokułu posiedzenia Nr. 8), oraz żonie emeryta Franciszce Panasiukowej, wobec śmierci męża Antoniego — zapomogę w sumie 100 złotych.

Protokuł Nr. 25 z dnia 31 sierpnia 1933 r.

Obecny cały Zarząd.

Odczytano i przyjęto protokuł z dnia 24 sierpnia 1933 r.

1) Na zasadzie art. 43 p. c. i 13 Statutu Kasy Zarząd postanowił skreślić z listy członków Kasy z dniem 1.4. 1933 r. Zienkiewicza Aleksandra wobec niepłacenia składek dłużej niż cztery miesiące.

2) Na podstawie art. 11 i 43 p. c. Statutu Kasy Zarząd postanowił skreślić z listy członków Kasy Bartkowiaka Wiktora z dn. 31.8 33. r. — wobec zwolnienia go ze służby z urzędu.

3) Wobec śmierci w dniu 18 sierpnia 1933 r. członka Kasy przodownika Straży Więziennej z Łodzi ul. Sterlinga Antoniego Giedrowicza i z uwagi, że w dniu 18 sierpnia 1933 r. według księgi kontowej było członków, nie licząc zmarłego Giedrowicza 3525, Zarząd Kasy postanowił na podstawie art. 24, 27 i 43 punkt b Statutu Kasy przyznać wdowie po zmarłym pośmiertne w wysokości 1762. 50 zł. z którego potrącić na rzecz Kasy, jako zwrot pozostałości pożyczki kwotę 108 zł.

4) Wobec śmierci w dniu 26 sierpnia 1933 r. członka Kasy Juljana Fedorowicza, st. strażnika więzienia z Prużany i z uwagi, że w dniu 26 sierpnia 1933 r. według księgi kontowej było członków, nie licząc zmarłego Fedorowicza 3522. Zarząd Kasy postanowił na podstawie art. 24, 27 i 43 punkt b Statutu Kasy, przyznać wdowie po zmarłym pośmiertne w wysokości 1761 zł.

5) Zarząd Kasy przyznał 7 członkom zapomogi na ogólną sumę 210 zł. na częściowe pokrycie kosztów pogrzebu i leczenia.

6) Podanie emeryt. przod. Str. Więz. Łojki Wiktora z Baranowicz o udzielenie pożyczki Zarząd nie uwzględnił z braku funduszów.

7) Podanie st. str. Nawrockiej Józefy z Grudziądza ul. Butkiewicza — o rozłożenie zaległych składek na 4 raty Zarząd postanowił uwzględnić.

8) Zarząd Kasy udzielił 50 członkom pożyczek na ogólną sumę 10990 złotych.

Protokuł Nr. 26 z dnia 7 września 1933 r.

Obecny cały zarząd.

Odczytano i przyjęto protokuł z dnia 31 sierpnia 1933 r.

1) Na podstawie art. 11, 13 i 43 p. c. Statutu Kasy Zarząd, postanowił skreślić z listy członków Kasy następujących członków wobec zwolnienia ich ze służby w Korpusie Straży Więziennej:

cy, 2) Świecę Zygmunta przodownika z Grójca, 3) Gawrysia Franciszka aspiranta z Oszmiany, 4) Zapolskiego Juljana podkomisarza z Łodzi, 5) Korpettę Stefana aspiranta z Łowicza, 6) Langosza Pawła podkomisarza z Sieradza, 7) Bezdzietnego Józefa strażnika ze Lwowa, 8) Osterczyla Stefana strażnika z Krakowa i wobec niepłacenia składek dłużej niż cztery miesiące, Gutta Wacława st. strażnika z Mogilna — wszystkich z dn. 31 sierpnia 1933 r.

2) Zarząd postanowił przyjąć w poczet członków Kasy następujących kandydatów zapisanych w księdze kontowej od Nr 3602 do Nr 3635 włącznie, a mianowicie:

Zdunka Czesława, Charkiewicza Adolfa i Wolańczyka Władysława — wszystkich z Siedlec z dniem 1. IX. 1933 r; Guglerową Kazimierę z Bydgoszczy z dniem 22. VIII. 1933 r.; Gawryłow Wandę z Warszawy - Dzielna 24/26 z dniem 1. VIII. 1933 r.; Sadowskiego Romana z Warszawy - Daniłowiczowska 7 z dniem 30. VIII. 1933 r.; Michtę Ignacego ze Stryja z dn. 31. VIII. 1933 r.; Waluka Józefa z Krasnegostawu z dn. 23. VIII. 1933 r.; z ograniczeniami z art. 50 Statutu; Singalewicza Mikołaja, Łożyńskiego Damazego i Szlachcikowskiego Edmunda z dn. 23. VIII. 1933 r., a Andrzejewskiego Wawrzyńca z dn. 26. VIII. 1933 r. — wszystkich z Grudziądza, ul. Wybickiego; Tescha Jana i Iwanowa Mikołaja obydwóch z Tarnowa z dn. 1. IX. 1933 r.; z ograniczeniami z art. 51 Statutu; Kuligowskiego Stanisława z Tarnowa z dn. 28. VIII. 1933 r.; Soszyńskiego Juljana z Rawicza z dn. 8. VIII. 1933 r.; Dawidowskiego Wiktora z Baranowicz z dn. 31. VIII. 1933 r; Kęskę Jana z Ostrołęki z dn. 1. IX. 1933 r.; Prokopowicza — Jankowskiego Aleksandra z Siedlec z dn. 25. VIII. 1933 r.; Tura Ignacego z Łodzi—Gdańska z dn. 1. IX. 1933 r.; Polkowskiego Czesława z Poznania z dn. 16. VIII. 1933 r.; Szuwarskiego Jana—Bonifacego i Henczla Władysława z Grodna z dn. 22. VIII. 1933 r.; Młynarczyka Aleksandra i Budziłłę Stanisława z Wilna—Łukiszki z dn. 2. IX. 1933 r.; Koziczyńskiego Eugenjusza z Nowego-Sącza z dn. 1. IX. 1933 r.; Pawłowskiego Wacława z Lidy z dn. 29. VIII. 1933 r.; Izydorczyka Franciszka i Marciniaka Antoniego obydwóch z Będzina z dn. 1. IX. 1933 r.; z ograniczeniami z art. 51 Statutu; Bogusza Stanisława z Łomży z dn. 1. IX. 1933 r.; z ograniczeniami z art. 50 Statutu; Campioniego Wincentego z Kielc z dn. 1. IX. 1933 r.; Chrząszcza Longina z Kołomyji z dn. 3. IX. 1933 r. z ograniczeniami z art. 50 Statutu; Stera Adolfa z Chrzanowa z dn. 2. IX. 1933 r. z ograniczeniami z art. 50 Statutu; Judę Gabrjela z Grudziądza — Budkiewicza z dn. 1. IX. 1933 r.

3) Prezes Zarządu podał do wiadomości, że uznając warunki płacy ogrodnika w domu wypoczynkowym w Świdrze za zbyt wygórowane, a to z uwagi, że ogrodnik ten pracuje w ogrodzie tylko przez letnie miesiące i że w domu tym przez czas pozostałych miesięcy potrzebny jest jedynie dozorca do pilnowania budynku, zaś na czas letnich miesięcy można wynająć ogrodnika przychodniego, że zatem płaca jego wynosząca 125 zł. miesięcznie, plus mieszkanie, jest niewspółmierna z jego zajęciem,—w celach oszczędnościowych wymówił temu ogrodnikowi służbę od dnia 15 października 1933 r.

Zarząd przyjął powyższe do zatwierdzającej wiadomości i upoważnił Prezesa Zarządu do przyjęcia dozorcy z płacą do 60 zł, miesięcznie, plus mieszkanie, z tem, że powyższym wydatkiem obciążony będzie fundusz C, na rachunku którego zapisana jest pozostałość funduszu b. Komitetu Uzdrowiskowego.

4) Zarząd postanowił przyznać z przekazanych przez b. Związek Prac. Więz. funduszów zapomogę Leonowi Wilczewskiemu z Torunia z powodu śmierci ojca jego Jana, członka b. Kasy Pogrzebowej w sumie 73 zł. 80 gr., t. j. 30% wpłaconych przez niego do tej Kasy składek (Vide p. 3 protokułu posiedzenia Nr 8).

5) Udzielono pożyczek zwrotnych 3-m członkom na sumę 760 zł.

6) Udzielono bezzwrotnej zapomogi na powrót do miejsca służby jednemu członkowi Kasy.

Protokuł Nr. 27 z dnia 14 września 1933 r.

Obecny cały Zarząd.

Odczytano i przyjęto protokuł z dnia 7 września 1933 r.

1) Na podstawie art. 11, 13 i 43 p. C. Statutu Kasy, Zarząd postanowił skreślić z listy członków Kasy, następujących członków wobec zwolnienia ich ze służby w Korpusie Straży Więziennej: 1) Podkowicza Bazylego st. strażnika i strażników: 2) Balickiego Stefana, 3) Szpularza Bazylego, 4) Kwiatkowskiego Karola, 5) Mayera Albina 6) Michalskiego Stanisława, 7) Ciechonia Władysława i 8) Dutkowskiego Stefana — wszystkich ze Lwowa z dniem 3. IX. 1933 r. 9) Kędzierskiego Aleksandra strażnika z Brześcia n/Bugiem z dniem 15. VII 1933 r.; 10) Mieszkę Piotra st. strażnika z Zamościa z dniem 20. VIII. 1933 r.; 11) Szymańskiego Tedeusza strażnika z Sambora z dn. 31. VII. 1933 r.; 12) z powodu niepłacenia składek dłużej niż cztery miesiące — Matuka Kazimierza emer. strażnika ze Święcian z dniem 1. IV. 1933 r.

2) Zarząd postanowił przyjąć w poczet członków Kasy następujących kandydatów zapisanych w księdze kontowej od Nr. 3636 do Nr. 3640 włącznie, a mianowicie: Wnuka Antoniego z Czortkowa od dnia 1. IX. 1933 r.; Sławińskiego Ernesta z Katowic z dn. 1. IX. 1933 r. z ograniczeniami wynikającemi z art. 50 Statutu Kasy; Myśliwca Mieczy-

sława z Nowogródka z dn. 1. IX. 1933 r.; Sienkiewicza Stanisława ze Św. Krzyża z dn. 1. IX. 1933 r. Poniatowskiego Władysława II ze Św. Krzyża z dn. 1. VIII. 1933 r.

3) Zarząd udzielił pożyczki zwrotne 2-m członkom na sumę 804 zł.

4) Wobec otrzymania w dniu 14 września 1933 r. prośby Zofji Mikulskiej z Piotrkowa, o przyznanie pośmiertnego z powodu śmierci jej męża Adama, członka Kasy, zmarłego w dniu 10 września 1933 r. Zarząd Kasy z uwagi, że w dniu 14 września 1933 r. według księgi kontowej Kasa posiada, nie licząc zmarłego, 3539 członków, postanowił przyznać wdowie po zmarłym pośmiertne w wysokości 1769 zł. 50 gr.

5) Również Zarząd Kasy przyznał pośmiertne w wysokości 1769 zł., wdowie po zmarłym strażniku więziennym w Siedlcach Stanisławie Wyrzykowskim, zmarłym w dniu 18 września 1933 r.

Protokuł Nr. 28 z dn. 5 października 1933 r.

Obecny cały Zarząd.

Odczytano i przyjęto protokuł z dnia 14 września 1933 r.

1) Zarząd udzielił pożyczek zwrotnych 63-m członkom na sumę 11950 zł.

2) Zarząd postanowił przyznać z przekazanych przez b. Związek Pracown. Więz. funduszów zapomogę wdowie po ś. p. Antonim Giedrowiczu, przodowniku Straży Więziennej więzienia w Łodzi, ul. Sterlinga, członku b. Kasy Pogrzebowej w sumie 56 zł. 70 gr., t. j. 30% wpłaconych przez niego do tej kasy składek (vide p. 3 protokułu posiedzenia Nr 8).

3) a) Wobec śmierci w dniu 28 sierpnia 1933 r. członka Kasy Józefa Kwiecińskiego, emerytowanego strażnika więzienia w Kielcach i z uwagi, że w dniu dzisiejszym według księgi kontowej jest członków nie licząc zmarłego Kwiecińskiego—3538, Zarząd Kasy postanowił na podstawie art. 24, 27 i 43 p. b. Statutu Kasy, przyznać wdowie po zmarłym pośmiertne w wysokości 1769 zł., potrącając z powyższej sumy 3 zł. 11 gr. zaległych i nieopłaconych składek na rzecz Kasy;

b) Wobec śmierci w dniu 16 września 1933 r. członka Kasy Wincentego Adamczyka, przodownika Straży Więziennej z więzienia w Łodzi ul. Kopernika i z uwagi, że w dniu dzisiejszym według księgi kontowej jest członków, nie licząc zmarłego Adamczyka — 3537, Zarząd Kasy postanowił na podstawie art. 24, 27 i 43 Statutu Kasy, przyznać wdowie po zmarłym pośmiertne w wysokości 1768 zł. 50 gr.

c) Wobec śmierci w dniu 28 września 1933 r członka Kasy Franciszka Kaczorowskiego, strażnika więzienia w Płońsku i z uwagi, że w dniu dzisiejszym według księgi kontowej jest członków nie licząc zmarłego Kaczorowskiego — 3536, Zarząd Kasy postanowił na podstawie Art. 24,27 i 43 p. b. Statutu Kasy przyznać wdowie po zmarłym pośmiertne w wysokości 1768 zł., potrącając z powyższej sumy 50 zł. z tytułu żyra na wekslu Stanisława Kowalskiego, jako poręczenie zwrotu pożyczki zaciągniętej w b. Związku.

4) Zarząd postanowił przyjąć w poczet członków Kasy następujących kandydatów zapisanych w księdze kontowej od Nr. 3641 do Nr. 3657 włącznie, a mianowicie:

Barana Franciszka z Rawy Mazowieckej z dn. 1.X.1933 r. z ograniczeniami z art. 50 Statutu; Rajtera Zygmunta ze Św. Krzyża z dn. 1.IX. 1933; Kowalkowskiego Franciszka, Grodzkiego Ludwika, Jaśkiewicza Stanisława Szabłowińskiego Józefa, Dzióbę Stanisława, Malużyna Bronisława i Kozłowskiego Jana — wszystkich powyższych z Wołkowyska z dniem 1.X.1933 z ograniczeniami z art. 50 Statutu Kasy; Możdżyńskiego Franciszka i Chudzika Mieczysława — obydwóch ze Lwowa z dniem 1.X.1933 r.; Wydrę Marjannę Teodorę z Warszawy, Dzielna 24/26 z dniem 16.IX.1933 r.; Grzelachowskiego Józefa z Janowa Lubelskiego z dniem 1.X 1933 r. z ograniczeniami z art. 51 Statutu; Heppa Jana z Siedlec z dniem 1. X.1933 r. z ograniczeniami z art. 51 Statutu; Przybyła Jana z Wrześni z dniem 2.X.1933 r. z ograniczeniami z art. 50 Statutu; Dzikowskiego Tadeusza z Katowic z dniem 1.X.1933 r.; Drabczyka Kazimierza z Grodna z dniem 1.X.1933 r.

5) Na podstawie art. 11, 13 i 43 p. C. Statutu Kasy, Zarząd postanowił skreślić z listy członków Kasy następujących członków wobec zwolnienia ich ze służby w Korpusie Straży Więziennej: 1) Kasprzaka Feliksa i 2) Florkowskiego Witolda z Wejherowa z dniem 1.X.1933 r.; 3) Tyburskiego Teodora i 4) Kota Tadeusza z Koronowa z dniem 1.X.1933 r.; 5) Majerównę Bronisławę z Baranowicz z dniem 31.VIII.1933 r.; 6) Cabaja Józefa z Koła z dniem 1.X.1933 r.; 7) Cieślika Wacława i 8) Lewandowskiego Feliksa z Grudziądza, ul. Wybickiego, pierwszego z dniem 19. IX.1933 r., drugiego z dniem 30.IX.1933 r.; Kulczyńskiego Bogdana Pawła z Sierpca z dniem 18.IX.1933 r.

6) Podania przodownika Petroneli Kulczyńskiej z Łomży o wypłacenie pośmiertnego za syna ś. p. Kulczyńskiego Bogdana-Pawła, Zarząd postanowił nie uwzględnić, albowiem zmarły podlegał ograniczeniom przewidzianym w art. 51 Statutu Kasy, gdyż będąc przyjęty do służby w dniu 1 lutego 1933 r., zapisał się na członka Kasy dopiero 26 czerwca 1933 r.

Komunikaty Zarządu Głównego.

Komunikat Nr 15.

W czasie od 1 do 30 września 1933 r. zmarli następujący członkowie Kasy:

1) Wyrzykowski Stanisław, strażnik więzienny z Siedlec, którego spadkobiercom Zarząd Kasy wypłacił pośmiertne w wysokości 1769 zł.;

2) Kwieciński Józef, emerytowany strażnik więzienny z Kielc, którego spadkobiercom Zarząd Kasy wypłacił pośmiertne w wysokości 1769 zł.;

3) Adamczyk Wincenty, przodownik Straży Więziennej z Łodzi — ul. Kopernika, którego spadkobiercom Zarząd Kasy wypłacił pośmiertne w wysokości 1768 zł. 50 gr.;

4) Kaczorowski Franciszek, strażnik więzienny z Płońska, którego spadkobiercom Zarząd Kasy wypłacił pośmiertne w wysokości 1768 zł.;

5) Kulczyński Bogdan, Aspirant Straży Więziennej z Sierpca. Prawa do pośmiertnego zgodnie z art. 51 statutu Kasy nie nabył, albowiem, będąc przyjęty do służby w dniu 1 lutego 1933, zapisał się na członka Kasy dopiero w dniu 26 czerwca 1933 r.

Komunikat Nr 16.

W związku z napływającemi do Zarządu Kasy prośbami członków o odroczenie płatności rat zaciągniętych pożyczek, podaje się do wiadomości, że podania takie nie będą przez Zarząd Kasy rozpatrywane, albowiem statut Kasy odroczenia takiego nie przewiduje.

Stan funduszów Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej za okres od 1 stycznia do 30 września 1933 roku.

Fundusz A.

Składki członkowskie	zł.	61.678.—	Wypłacono zapomóg pośmiertnych w 13 wypadkach śmierci	zł.	21.338.50
			Sumy przejściowe	„	1.500.—
			Saldo	„	38.839.50
	zł.	61.678.—		zł.	61.678.—

Fundusz B.

Wkłady członkowskie	zł.	34.136.30	Udzielono pożyczek 436 członkom	zł.	103.127.40
Zwrot pożyczek	„	59.223.71	Sumy przejściowe	„	3.406.69
Sumy przejściowe	„	14.105.15	Saldo	„	931.07
	zł.	107.465.16		zł.	107.465.16

Fundusz C.

Wpisowe członków	zł.	3.642.—	Zwroty %% nadpłaconych	zł.	16.61
Procenty od pożyczek	„	3.180.01	Udzielono zapomóg bezzwrotnych 48 członkom	„	2.020.—
Zwroty zapomóg terminowych	„	530.—	Udzielono zapomóg terminowych 7 członkom	„	530.—
„ kosztów manip. na r-ku P.K.O.	„	24.25	Koszta manip. na r-ku P.K.O.	„	166.75
Porto pocztowe	„	374.84	Wydatki na porto	„	757.22
Prenumerata „Przeglądu Więziennictwa Polskiego"	„	4.950.—	Wydatki administracyjne	„	1.773.—
Sumy przejściowe	„	8.890.79	Koszta wydawnictwa „Przeglądu Więziennictwa Polskiego"	„	3.336.87
			Sumy przejściowe	„	10.429.69
			Saldo	„	2.561.75
	zł.	21.591.89		zł.	21.591.89

Stan Kasy:

W Kom. Kasie Oszczędn. ks. oszczędn.	Nr 21878	zł.	39.000.—
„ „ „ „	Nr 40134	„	25.—
„ Poczt. Kasie Oszczędn. na r-ku bież.	Nr 2668	„	236.96
„ „ „ „ w papierach wartościowych		„	3.070.36

Skarbnik (—) **H. Łaszcz.** Prezes Zarządu (—) **H. Wapniarski.**

Wydawca: Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.
Redaktor STANISŁAW SOKOŁOWSKI. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 18 — 20.

Rękopisów nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.

Cena pojedyńczego egzemplarza 1 złoty. Prenumerata kwartalna 3 zł., roczna 10 zł., którą należy wpłacać na konto P.K.O. 2668 Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjon. Straży Więziennej.

Adres Redakcji i Administracji pisma: Warszawa, Długa 52. Tel. 11-14-72.